

# Metodologia austriackiej szkoły ekonomii: obecny stan wiedzy

Autor: **Jakub Bożydar Wiśniewski**

Tłumaczenie: **Dawid Świonder**

Ten artykuł jest próbą usystematyzowania metodologicznych spostrzeżeń i dokonań austriackiej szkoły ekonomii (dalej: ASE) oraz zaprezentowania ich najbardziej aktualnego omówienia, bazując na wcześniejszej literaturze przedmiotu (White 1988, Selgin 1990, Huerta de Soto 1998, Hoppe 2007a). Ma on na celu udoskonalenie wymienionych wyżej publikacji w dwóch aspektach. Po pierwsze, bierze pod uwagę najnowsze osiągnięcia konceptualne, odnoszące się zarówno do niektórych błędów w zrozumieniu austriackiej pozycji metodologicznej, jak i części jej co bardziej wnikliwej współczesnej krytyki. Po drugie, porządkuje prezentację odnośnego materiału wokół kilku jasno określonych elementów metodologicznych, ograniczając — w przeciwieństwie do większości wyżej wspomnianej literatury — opis historycznego tła rozwoju metody austriackiej do absolutnego minimum, a także pomijając niemethodologiczne różnice między ASE i jej intelektualnymi rywalami, a przeto dąży do uczynienia dokonywanej prezentacji maksymalnie treściwą i tematycznie ujednoliconą.

Tym, co najdobitniej odróżnia ASE od tego, co uznać można za obecnie dominujący główny nurt neoklasyczny, jest po części różnica w znaczeniu, jakie nadawane jest określonym zagadnieniom ekonomicznym, którymi zajmują się owe tradycje intelektualne, jednakże różnica ta powinna być z kolei traktowana jako pochodna bardziej fundamentalnej rozbieżności między nimi. By ująć to znacznie ściślej, podczas gdy paradygmat neoklasyczny opiera się na modelowaniu, odwołuje się do pozytywizmu i empiryzmu oraz w dużej mierze polega na matematyce, ASE wykorzystuje podejście przyczynowo-realistyczne, aprioryczną dedukcję (wyraźnie jednak określając właściwą, pozateoretyczną rolę danych empirycznych) i logikę werbalną. Dokonam teraz uszczegółowienia każdego z tych konkurujących elementów metodologicznych.

## Aprioryzm i empiryzm

Zacznę od podziału między aprioryzmem i empiryzmem (lub, by użyć bardziej właściwych kontekstowo terminów, dedukcjonizmem i pozytywizmem). Warto na początku wskazać w tym kontekście, iż do późnego XIX w. to właśnie podejście ASE (ówcześnie nie nazywane jeszcze w ten sposób) uznawano za panującą ortodoksję w dociekaniach ekonomicznych i do lat 30. XX w. było ono jednym z głównych kandydatów do owego statusu. Rzecz jasna, przymiotnik „austriacki” w nazwie zestawu metod opisanych w tym artykule wskazuje, iż to uczeni z Austrii przełomu XIX i XX w. byli najbardziej prominentnymi i konsekwentnymi oponentami pączkującego empiryzmu ekonomicznego owych czasów w postaci tzw. [niemieckiej szkoły historycznej](#) i, później, neoklasycznego pozytywizmu. [Carl Menger](#), niekwestionowany twórca ASE, naśladował dokładnie swych metodologicznych poprzedników, tj. ekonomistów klasycznych, takich jak [Jean Baptiste Say](#) (2001), [Nassau Senior](#) (1965) oraz [John E. Cairnes](#) (1965), z których każdy uważał ekonomię za naukę aprioryczną, której zasady należy dedukować z aksjomatów obejmujących logiczną strukturę ludzkiego działania, dostępnych nam bezpośrednio drogą introspekcji. Jak ujmuje to Nassau Senior:

*Przesłanki [ekonomiczne] składają się z kilku ogólnych twierdzeń — wyników obserwacji bądź aktu świadomości — i rzadko wymagają dowodu lub nawet formalnego wyrażenia, a prawie każdy człowiek, gdy tylko je usłyszy, przyznaje, iż są mu znajome, a przynajmniej zawierają się w jego uprzedniej wiedzy; jego wnioski natomiast są niemal tak ogólne i pewne, o ile rozumował poprawnie, jak jego przesłanki (Senior 1965, s. 2-3).*

Innymi słowy, z powodu ich statusu aksjomatycznego, tj. faktu, iż ich negacja skutkuje logiczną sprzecznością<sup>1</sup>, wyżej wspomniane „ogólne twierdzenia” mogą zostać wykorzystane jako punkt wyjścia dla procesu dedukcji, którego rezultaty są tak niepodważalnie prawdziwe, jak leżące u ich podstaw

---

<sup>1</sup> Przykładowo, zaprzeczenie, iż ludzkie działanie jest zachowaniem celowym, polegającym na wykorzystaniu rzadkich środków do osiągnięcia danych celów, samo w sobie jest przypadkiem celowego zachowania polegającym na wykorzystaniu rzadkich środków (czyjegoś czasu, zdolności intelektualnych etc.), by osiągnąć dany cel (refutację aksjomatu działania).

przesłanki, zakładając, iż w trakcie rozumowania nie popełniono błędu logicznego.

Powyższe uwagi stanowią część pełniejszego poglądu, znanego jako dualizm metodologiczny (Mises 1966, s. 18), zgodnie z którym refleksja filozoficzna dotycząca tego, jakie są właściwe narzędzia do studiowania określonych dziedzin wiedzy, ujawnia, że nauki przyrodnicze, jak fizyka, powinny posługiwać się innymi narzędziami niż nauki społeczne, jak ekonomia. Jest tak, ponieważ ich rozwój opiera się na zastosowaniu różnych zdolności poznawczych. Nauki przyrodnicze wykorzystują postrzeganie — jako że nie posiadamy wiedzy odnośnie do ostatecznych przyczyn rządzących funkcjonowaniem świata zewnętrznego, a tylko dostrzegamy odosobnione prawidłowości w nim zachodzące, jedynym dobrym sposobem na pogłębienie zrozumienia ich jest formułowanie doświadczalnie sprawdzalnych hipotez, mających na celu omawianie i predykcję faktów świata zewnętrznego poprzez dokładne objaśnienie wspomnianych prawidłowości. Innymi słowy, hipotezy naukowe nie są znaczące w tym sensie, iż ugruntowane są na ostatecznych zasadach fizycznej rzeczywistości, bowiem nie znamy natury takich przypuszczalnych zasad; są one raczej „znaczące funkcjonalnie”, tzn. są użyteczne w przeprowadzaniu eksperymentów zdolnych do wyjaśniania i przewidywania faktów, z których złożona jest wyżej wspomniana rzeczywistość.

Z drugiej strony, nauka społeczna o ludzkim działaniu, tj. ekonomia, powinna wykorzystywać introspekcję, jako że jest to jedyne narzędzie, pozwalające nam dokonywać refleksji na temat logicznej struktury zachowania celowego, motywowanego dążeniem do określonych celów i realizowanego przez wybór rzadkich środków. Jak wspomniano w jednym z poprzednich akapitów, taka refleksja powinna odbywać się drogą logicznej dedukcji, która — jeśli oparta jest na poprawnie zidentyfikowanych przesłankach — w rezultacie da również poprawne i przyczynowo (aniżeli funkcjonalnie) znaczące wnioski. Innymi słowy, w sferze ekonomii ostateczna podstawa odnośnej wiedzy jest dostępna badaczowi od początku i umożliwia jej dalszy rozwój przez wnioskowanie, podczas gdy w sferze nauk przyrodniczych jest ona (prawdopodobnie) zawsze ukryta przed nim, lecz może on zbliżyć się do niej asymptotycznie poprzez odkrywanie możliwych do wyizolowania prawidłowości, sugerujących jej całościową strukturę. Jak ujmuje to Cairnes:

*Można przeto uważać, iż ekonomista już na początku swoich badań posiada wiedzę o owych ostatecznych zasadach rządzących zjawiskami, które składają się na przedmiot jego studiów; a których odkrywanie w przypadku badań fizykalnych stanowi dla badacza jego najźmudniejsze zadanie (Cairnes, 1965, s. 89-90).*

Tak więc, zgodnie ze schematem dedukcjonistycznym, opartym na zasadach dualizmu metodologicznego, powszechne prawa ekonomiczne istnieją, jednakże są możliwe do odkrycia za pomocą innych środków niż te, które służą odkrywaniu powszechnych praw fizyki, chemii czy biologii.

Szkoły myśli ekonomicznej zorientowane przeważnie bądź wyłącznie na empirię twierdzą w wyraźnym przeciwieństwie do powyższego, iż powszechnie stosowalne prawdy odnośnie do struktury ludzkiego działania (jak przekonywała niemiecka szkoła historyczna) nie istnieją, bądź też istnieją, ale muszą być odkrywane za pomocą tych samych środków, z których korzystają nauki przyrodnicze, w szczególności fizyka (jak utrzymuje obecny ortodoksyjny neoklasycyzm).

Austriacka opozycja (Menger 1985) względem niemieckiej szkoły historycznej (reprezentowanej przez takich badaczy jak: Knies 1853, Schmoller 1900, Sombart 1937) brała się z faktu, iż metoda badawcza przyjęta przez tę drugą — tj. analiza statystyczna historycznych studiów przypadków, mająca rzekomo informować badacza odnośnie do tego, jakie uwarunkowania instytucjonalne najlepiej służą zwiększaniu gospodarczego dobrobytu — stosowana była przy założeniu, że nie istnieją żadne powszechnie ważne logiczne ograniczenia rezultatów tak kontekstowo uszczegółowionych dociekań. Mówiąc inaczej, zwolennicy niemieckiej szkoły historycznej sugerowali, że przy odpowiedniej politycznej mądrości i społecznej chęci, nie ma żadnych niemożliwych do złamania praw i niezmiennych cech rzeczywistości, których musiałby przestrzegać efektywny ustrój gospodarczy; przywołując słowa Ludwiga von Misesa: „myśleli, że do zbudowania idealnego społeczeństwa potrzeba dobrych książąt i prawych obywateli” (Mises 1966, s. 2). Austriacy uważali, iż analizy historyczne leżące u podstawy twierdzeń wysuwanych przez ich intelektualnych oponentów mogą być potencjalnie użyteczne dla kształtowania wiedzy socjologicznej, psychologicznej lub antropologicznej, lecz są bezużyteczne dla zrozumienia zjawisk specyficznie ekonomicznych.

Z drugiej strony, przeciwko metodologii tradycji neoklasyczo-pozytywistycznej, uosabianej przez poglądy takich autorów, jak [Hutchison](#), [Samuelson](#) i [Friedman](#) (Hutchison 1938, Samuelson 1947, Friedman 1953), Austriacy podnoszą następujące trzy główne zarzuty: po pierwsze, dopóty, dopóki prawa ekonomiczne „hipotezowane” przez neoklasyków są logicznie niepodważalne (tj. poprawnie wydedukowane z twierdzeń, których negacja skutkowałaby sprzecznością logiczną), wszystkie próby ich empirycznego „udowodnienia” opierają się na błędzie kategorycznym, podobnym do tego, który popełnia geometra, chcący zmierzyć różne trójkątne obiekty celem dowiedzenia ważności twierdzenia Pitagorasa, bądź logik, próbujący upewnić się, że otaczająca rzeczywistość zmysłowych danych empirycznych nie zawiera zdarzeń zachodzących wbrew prawu niesprzeczności. Zewnętrzna rzeczywistość z pewnością potwierdzałyby oba ich „przewidywania”, dając im spodziewane „potwierdzenia”. Gdyby jednak uzmysłowili sobie wcześniej, iż natura ich badań nie czyni takich przewidywań i potwierdzeń koniecznymi ani niezbędnymi, mogliby nie tylko zaoszczędzić cenny czas, ale także zapobiec odejściu od intelektualnego kierunku, którego eksploracja byłaby w pełni zasadna i pożądana w świetle uprzednio osiągniętych dedukcyjnych wniosków. Co więcej, pozostanie przy owym podejściu mogłoby dodatkowo zniechęcić wszelkich niedoszlących „inżynierów społecznych” do doświadczalnego sprawdzania, czy implementacja danego „planu społecznego” — katastrofalnie niefunkcjonalnego z czysto logicznego punktu widzenia — również byłaby taka w praktyce.

Po drugie, ze względu na to, że w sferze ekonomii, w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, nie istnieją stałe empiryczne, a przeto także podobne prawom natury prawidłowości, a jedynie pewność odnośnie do ostatecznych przyczyn obserwowanych zjawisk (przyczynami tymi są ludzka wola i wartościowanie), austriacy twierdzą, iż wyjaśnienia ekonomiczne powinny polegać nie na przewidywaniu występowania szczególnych stanów rzeczy (z pewnością jednak nie utrzymują, że przewidywania takie są niemożliwe), lecz na czynieniu „otaczającego nas świata zrozumiałym w kategoriach ludzkiego działania i realizacji zamierzeń” (Lachmann 1977, s. 261-2). Innymi słowy, z racji tego, iż w sferze ludzkiego działania nie ma dających się wyizolować prawidłowości, które można by odkrywać, obserwowane fakty ekonomiczne nie mówią same za siebie — ponieważ jakikolwiek zbiór danych będzie wysoce prawdopodobnie kompatybilny z wieloma wzajemnie wykluczającymi się hipotezami, potrzebna nam jest logicznie spójna teoria, aby odseparować ziarna

od plew i wybrać tę wersję, która jest najsensowniejsza. Bez takiej teorii badacz stanie w obliczu interpretacyjnego błędu, niezdolny do udzielenia odpowiedzi na pytania, jak np. to, czy USA wyszły z Wielkiego Kryzysu na skutek polityki Nowego Ładu, czy pomimo niej, albo czy funkcjonowanie bankowości centralnej złagodziło, czy wzmogło (lub nawet spowodowało) cykle koniunkturalne, jakie wystąpiły w XX wieku.

Tak zatem wbrew twierdzeniu Friedmana, iż „jeśli ty i ja jesteśmy [apriorystami], i nie zgadzamy się co do tego, czy jakieś twierdzenie jest poprawne (...), w ostateczności nie ma innego sposobu na rozstrzygnięcie tego, jak tylko poprzez spieranie się, stwierdzając, iż ty się mylisz, a ja mam rację” (Ebenstein 2001, s. 273), w rzeczywistości to „aprioryzm rozstrzyga trudne debaty między empirystami, a nie *vice versa*” (Long 2006, s. 20). Cytując Misesa dla podsumowania: „spory dotyczące mocy dowodowej doświadczenia można rozstrzygnąć tylko poprzez odwołanie się do doktryn uniwersalnie prawdziwej teorii, która jest niezależna od wszelkiego doświadczenia” (Mises 2003, s. 30).

Po trzecie, jako że w ludzkim działaniu nie istnieją stałe, a także nie ma możliwości doświadczalnego wyizolowania jego przypuszczalnych bardziej podstawowych części składowych — a więc, *a fortiori*, nie istnieje żaden zbiór empirycznie (aniżeli dedukcyjnie) odkrywanych praw ekonomicznych, do spójności z którymi powinny dążyć nowe hipotezy — austriacy twierdzą, iż neoklasyk zawsze może odrzucić istotność faktów, które zdają się falsyfikować preferowaną przezeń hipotezę, uciekając tym samym w bezpieczną przystań epistemologicznego nihilizmu. Jakby nie było, zawsze może on stwierdzić, że jego hipoteza zadziałałaby, gdyby tylko w określonym przypadku wzięto pod uwagę więcej (lub mniej) danych; gdyby tylko pewne procesy zachodziły z większą (lub mniejszą) intensywnością; gdyby tylko odpowiednie klauzule *ceteris paribus* były opisane dokładniej, etc. Przykładowo, mógłby on sugerować, że Związek Sowiecki nie załamał się z powodu braku prywatnej własności środków produkcji w obrębie jego granic, skutkującym niezdolnością sowieckich planistów do prowadzenia kalkulacji kosztów i zysków w oparciu o realne ceny rynkowe, tylko z powodu psychologicznego defektu Rosjan, który powstrzymał ich od odpowiednio gorliwego podjęcia się trudu utworzenia kwitnącej socjalistycznej wspólnoty. Gdyby jednak, powiedzmy, Amerykanie podjęli się tego samego zadania, wtedy ustrój gospodarczy cechujący się wyższą efektywnością alokacyjną niż wolnorynkowy kapitalizm z pewnością udałoby się ustanowić. Dlatego nie powinno się uważać za niepożądane nawoływanie do wybuchu

rewolucji socjalistycznej w USA, która zapoczątkowałaby kolejny, tym razem lepiej zaprojektowany, eksperyment społeczny.

Jak widać na bazie powyższego przykładu, to, co austriacy uważają za nieunikniony nihilizm neoklasycznej epistemologii, może służyć jako niewyczerpalne źródło intelektualnych wymówek. Z drugiej strony, dowolna teoria, która musi spełniać wymóg logicznej i dedukcyjnej spójności, nie niesie ze sobą ryzyka bycia nieskończone zmienną (a przeto pustą w sensie wyjaśniającym).

W tym kontekście warto na koniec opisać, jaką rolę ASE przypisuje danym empirycznym. Po pierwsze, jak już wcześniej wspomniano, mimo iż próba posłużenia się takimi danymi w celu udowodnienia teorematów ekonomii byłaby jednoznaczna z błędem kategoriowym, jest z pewnością możliwe wykorzystanie ich do zilustrowania owych teorematów. Takie ilustrowanie może być szczególnie przekonujące dla tych, którym brak zdolności wnioskowania koniecznych do śledzenia logicznych kroków, które wiodą do konkluzji, z jakich składa się ogół teorii ekonomicznej. Przy braku takich zdolności zapoznawanie się z danymi faktami jest prawdopodobnie jedynym sposobem, w jaki osoba taka może nabyć wiedzę o pewnych stwierdzeniach naukowych, choć wtedy i tak będzie się ona znajdować w obliczu problemu niedookreślenia dowodowego, niemożliwego do rozwiązania bez solidnej, dedukcyjnej podstawy, na której można by się oprzeć.

Po drugie, chociaż zwolennicy ASE uważają ekonomię za gałąź logiki stosowanej, która wychodzi od aksjomatu działania („istoty ludzkie posługują się rzadkimi środkami, aby osiągnąć określone cele”) i kontynuuje za pomocą dedukowania zeń zbiorczego systemu logicznie koniecznych twierdzeń (Menger 1985, Mises 1985, Hoppe 2007a), to jej spostrzeżenia są z definicji zakorzenione w świecie empirycznie możliwych zdarzeń. W konsekwencji, teoria ekonomiczna musi polegać na pewnej liczbie podstawowych założeń empirycznych — np. założenie ludzkiej zmienności, rzadkości dóbr, istnienia niezaspokojonych preferencji etc. (Rothbard 1957, s. 3) — nie po to, aby zachować swą logiczną ważność, ale by ustanowić swój związek z owym światem.

Innymi słowy, nawet jeśli prawo asocjacji Ricarda, które stwierdza, iż specjalizacja i podział pracy zwiększają produktywność, jest, według austriaków, tak niekwestionowalne, jak prawo niesprzeczności, byłoby ono intelektualnie puste w świecie, w którym wszystkie działające podmioty byłyby jakościowo identyczne. Korzystając z innego przykładu: cała teoria wymiany rynkowej nie miałaby zastosowania w rajskim świecie obfitości, mimo iż w żaden sposób nie

umniejszyłoby to jej dedukcyjnej trafności. Rzeczą kluczową, na jaką w tym kontekście należy zwrócić uwagę, jest to, iż w tym wypadku, inaczej niż w tradycji neoklasyczo-pozytywistycznej, fakty empiryczne nie są potwierdzającym, końcowym elementem badań ekonomicznych, ale jednym z ich podstawowych punktów początkowych.

Po trzecie, o tyle, o ile dysponowanie spójną teorią jest koniecznym warunkiem, by móc interpretować obserwowalne fakty ekonomiczne, właściwe pojmowanie owych faktów jest warunkiem koniecznym dla określenia, czy daną teorię można zastosować do konkretnego przypadku (Hayek 1966, s. 37; van den Hauwe 2007). Korzystając ponownie z przykładu: teoremat niemożliwości kalkulacji ekonomicznej w socjalizmie nie mógłby wyjaśnić załamania się Związku Sowieckiego, gdyby wykazano, iż rzeczywiście w dawnym Bloku Wschodnim istniały realne ceny rynkowe środków produkcji.

Wreszcie, obserwacje empiryczne mogą służyć jako dodatkowe potwierdzenie faktu, iż teoretyk nie popełnił błędu w dedukcjach i wnioskowaniach, bądź wskazywać na potencjalne wady w którymś systemie logicznym i sugerować nowe drogi jego rozwoju (lub odbudowy) (Littlechild 1978; Mises 2003, s. 31). By zilustrować owo ostatnie stwierdzenie, zauważmy, że inżynier, którego most zawalił się z powodu wad projektu, nie powinien wyrzucać do kosza zasad matematyki, lecz ponownie przejrzeć obliczenia celem odnalezienia popełnionych przez siebie pomyłek.

### **Matematyczny formalizm a logika werbalna**

Zakończmy na tym omawianie aprioryzmu i empiryzmu, i przejdźmy do kwestii, dlaczego zwolennicy ASE — w wyraźnym przeciwieństwie do większości współczesnych neoklasyków — są sceptyczni wobec wykorzystywania matematycznego formalizmu w ekonomii, a przeto trwają przy języku logiki werbalnej.

Po pierwsze, o tyle, o ile austriacy uznają spodziewaną indywidualną użyteczność za podstawę wszelkiego ekonomicznego wartościowania — pod tym względem rozbieżność między nimi a przedstawicielami tradycji neoklasyczej jest nieduża — uważają oni ową wielkość za niemożliwą do przedstawienia przy pomocy funkcji liczbowych i symboli. Jest tak, ponieważ użyteczność stanowi jakość subiektywną, zależną od działającego, psychiczną i intensywną (Robbins 1935, Rothbard 1956, Herbener 1997), a nie obiektywną, niezależną od działającego, fizykalną i ekstensywną. Innymi słowy, jako że nie istnieje żadna



niesubiektywna, agregatowa, przestrzennie rozciągnięta miara, względem której można by mierzyć, porównywać i dodawać indywidualne użyteczności, tworzenie funkcji społecznego dobrobytu lub krzywych kosztów społecznych fałszuje obraz rzeczywistości ludzkiego działania jako dającego się ująć za pomocą sztucznie uproszczonego zbioru zależności algebraicznych.

Co więcej, nawet jeśli by przyjąć, iż nie ma nic konceptualnie niewłaściwego w mierzeniu intensywnych lub psychicznych wielkości (przykładowo, wydaje się, że nie ma nic niewyobrażalnego w szeregowaniu swego nastroju w przeciętny dzień na skali od 0 do 10), nadal nie uzasadniałoby to praktyki ilościowego określania użyteczności, bowiem użyteczność ma charakter porządkowy, nie kardynalny — przedstawia ona uszeregowania na skali wartości osoby, a nie kardynalnie mierzalne intensywności. By zobrazować powyższą uwagę: jest całkowicie sensowne stwierdzenie, że woli się pomarańczę od jabłka (tzn. iż spodziewa się uzyskania większej użyteczności z konsumpcji pomarańczy), ale nie ma sensu stwierdzenie (chyba, że mówi się czysto metaforycznie), że pomarańczę pragnie się skosztować dwa i pół razy bardziej niż jabłko.

Po drugie, Austriacy sprzeciwiają się przedstawianiu zjawisk wymiany rynkowej w formie równań. Jest tak, ponieważ każda dobrowolna wymiana dóbr lub usług opiera się na fakcie, iż strony wymiany wartościują rzeczne dobra i usługi nierówno (Menger 1976, s. 179) — kiedykolwiek klient w restauracji płaci 10 funtów za posiłek, wykazuje, że ceni posiłek wyżej niż owe 10 funtów, natomiast personel restauracji ceni wyżej 10 funtów niż ów posiłek. Gdyby transakcje takie nie dotyczyły jednostek o odwrotnych skalach wartości, nie można by było uważać ich za obopólnie korzystne, a przeto w ogóle by do nich nie dochodziło. Jednakże, niedopuszczalne jest też przedstawianie wymian rynkowych w formie nierówności, ponieważ matematyka, dążąc do opisanie rzeczywistości empirycznej, musi opisywać tworzące ją obiektywne, liczbowe zależności, podczas gdy zależności takie nie konstytuują dobrowolnych transakcji, które, jak już wspomniano, zawsze opierają się na interakcji dwóch subiektywnych, oddzielnych wizji rzeczywistości, przefiltrowanych przez dwa różne, oddzielnie wartościujące umysły.

Po trzecie, z racji tego, że w sferze ludzkiego działania nie istnieją żadne stałe, austriacy twierdzą, iż analiza statystyczna danych ekonomicznych może służyć jako użyteczne narzędzie do prowadzenia studiów historycznych na temat przeszłych warunków ekonomicznych, ale nie nadaje się do formułowania

prognoz ekonomicznych z jakąkolwiek ilościową precyzją. Twierdzenie to umotywowane jest przyjęciem przez ASE tzw. częstotliwościowej interpretacji prawdopodobieństwa (Mises 1957, Hoppe 2007a), zgodnie z którą aby można było poddać dany zestaw zdarzeń analizie w kategoriach rachunku prawdopodobieństwa, musi on tworzyć homogeniczny zbiór, w którym prawdopodobieństwo zdarzeń poszczególnych elementów biegnie asymptotycznie ku ustalonym granicom. Rzuty kośćmi stanowią dobry przykład elementów takiego zbioru — wszystkie są w istocie identyczne (tj. ich rezultaty zdeterminowane są wyłącznie przez te same, niezmiennie prawa fizyki), a im więcej razy są powtarzane, tym bardziej prawdopodobieństwo uzyskania dowolnego wyniku zbliża się do 1/6.

Po czwarte, w zakresie, w jakim krzywe, które są ciągłe, używane są do przedstawiania różnych zjawisk ekonomicznych, jak np. koszty i przychody, austriacy uważają je za fałszujące obraz ludzkiego działania, które z konieczności jest dyskretne, odbywa się w określonych punktach procesu podejmowania decyzji oraz wskazuje wyraźnie na osobę działającą i jest przez nią indywidualnie postrzegalne.

Po piąte, na tyle, na ile popyt konsumencki przedstawiany jest w kategoriach krzywych obojętności, austriacy, którzy pojmują ekonomię jako naukę o ludzkim działaniu, uważają, iż takie postępowanie jest logicznie niedopuszczalne, ponieważ, słowami [Rothbarda](#):

*Obojętności nigdy nie da się zademonstrować poprzez działanie. Wręcz przeciwnie. Każde działanie z konieczności oznacza wybór, a każdy wybór oznacza definitywną preferencję. Działanie w szczególności implikuje przeciwieństwo obojętności. (...) Jeśli osoba rzeczywiście jest obojętna względem dwóch alternatyw, wtedy nie może dokonać i nie dokona między nimi wyboru (Rothbard 1956, s. 14).*

W tym momencie można podnieść zarzut, iż:

*teoretycy austriaccy potrzebują pojęcia obojętności do wyjaśnienia i rozróżnienia między pojęciem dobra i jednostki dobra. (...) Bez pojęcia obojętności, a przeto i klasy równowartości rzeczy, nie możemy uzyskać pojęcia dobra lub jednostki dobra;*

*bez pojęcia jednostki („zamiennej jednostki”) dobra, nie możemy w żaden sposób wyrazić prawa (malejącej) użyteczności krańcowej (Nozick 1977, s. 370-1).*

Powyższe można uznać za szczególnie poruszające wyzwanie dla przedstawicieli ASE, ponieważ to twórca szkoły, Carl Menger, był jednym z pierwszych uczonych, którzy odkryli i opisali prawo malejącej użyteczności krańcowej, dzięki któremu rozwiązano odwieczny paradoks wartości wody i diamentów.

Istnieje jednak proste i przejrzyste rozwiązanie tego problemu — w skrócie, polega ono na tym, iż należy uzmysłwić sobie, że kiedykolwiek osoba pragnie nabyć jedną jednostkę danego dobra, mając przed sobą wiele jego homogenicznych i na równi użytecznych jednostek, w rzeczywistości nie wybiera ona między owymi jednostkami. Dokonuje ona raczej wyboru między posiadaniem jednostki odnośnego dobra, a nieposiadaniem jej (bądź posiadaniem jednostki jakiegokolwiek innego dobra, uważanego przezeń za bardziej pożądane). Innymi słowy, w każdej sytuacji wyboru, jest się obojętnym względem jednakowo użytecznych, homogenicznych środków, pozwalających osiągnąć określony cel, ale nie jest się obojętnym względem osiągnięcia tego celu a zaniechaniem go na rzecz dowolnego celu zaszeregowanego niżej na osobistej skali wartości (Hoppe 2005, 2009). Podsumowując, miast wykreślać pojęcie obojętności z analizy ekonomicznej, Austriacy ostrożnie określają jego właściwą rolę, tj. opisywanie „punktu wyjścia działania; [które] obejmuje wyszczególnienie teraźniejszej popytowej konstelacji *homogenicznych jednostek heterogenicznych dóbr*, będących do dyspozycji działającego podmiotu” (Hoppe 2009, s. 64). Jednakże ze względu na to, iż w praktyce podmiot działania jest jedynym, który może dokonać takiego wyszczególnienia, zanim zdecyduje się na działanie, a także przez to, iż jego [tj. wyszczególnienia] treść z konieczności pozostaje do pewnego stopnia niedostępna dla innych (tj. nawet jeśli podmiot działania poinformuje ich o niej, może skłamać, zmodyfikować swą skalę wartości po ujawnieniu owej informacji itp.), przyjęcie pojęcia obojętności przez austriaków nie uzasadnia posługiwania się krzywymi obojętności jako ekonomicznie znaczącymi konstrukcjami.

## **Podejście przyczynowo-realistyczne**

W ten sposób kończę omówienie wątpliwości ASE dotyczących stosowalności metody matematycznej w dociekaniach ekonomicznych. Przejdźmy teraz do wyjaśnienia ostatniego z wymienionych na początku elementów metodologicznych ASE, tzn. do jej podejścia przyczynowo-realistycznego. To, co rozumie się przez przyczynowy realizm, najlepiej można chyba wyrazić słowami twórcy szkoły:

*Oto, na czym się opieram. Poniżej podjąłem się zredukowania złożonych zjawisk ludzkiej działalności ekonomicznej do najprostszych elementów, które dalej można poddać dokładnej obserwacji; zastosowania względem tych elementów miary właściwej ich naturze; oraz, stale odwołując się do owej miary, zbadania sposobu, w jaki bardziej złożone zjawiska ekonomiczne ewoluują ze swych [podstawowych] elementów zgodnie z określonymi zasadami (Menger 1976, s. 47).*

*[Adam Smith](#) wraz z ową [klasyczną] szkołą zaniechał zredukowania skomplikowanych zjawisk światowej gospodarki w ogóle — a zwłaszcza jej społecznej formy, tj. „gospodarki narodowej” — do wysiłków pojedynczych podmiotów, co byłoby zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Zaniechał on nauczania nas teoretycznego pojmowania [gospodarki] jako rezultatu wysiłków jednostek. Jego starania — w sposób raczej podświadomy — miały na celu skłonić nas do teoretycznego pojmowania [zjawisk ekonomicznych] z punktu widzenia fikcji „gospodarki narodowej”. Natomiast szkoła historyczna niemieckich ekonomistów podąża tą błędną koncepcją w sposób świadomy (Menger 1965, s. 195-6).*

Innymi słowy, austriacy dążą do określenia empirycznych założeń, na których opierają swe dedukcje, tak dokładnie i spójnie z rzeczywistością, jak to tylko możliwe. Pozwala im to prześledzić i sprawdzić przyczynowe zależności między różnymi zjawiskami ekonomicznymi zgodnie z wyraźną, logiczną progresją. Przykładowo, zidentyfikowawszy wartościowanie dokonywane przez jednostkę jako konieczny i kluczowy komponent ludzkiego działania, i zarazem „podstawę teorii ekonomicznej” (Rothbard 1956, s. 1), imputują wartość określonym dobrom konsumpcyjnym pod względem ich zdolności do zaspokojenia specyficznych preferencji danego podmiotu działania, a następnie

określonym dobrom produkcyjnym odpowiednio do ich zdolności do wytworzenia rzeczonych dóbr konsumpcyjnych. W konsekwencji, sprzeciwiają się oni analizowaniu sfery ekonomii w kategoriach „wzajemnej determinacji” — pojęcia zapożyczonego z fizyki, które w tym kontekście uważają za zaciemniające lub błędnie odzwierciedlające faktyczne zależności przyczynowe między różnymi elementami struktury logicznej ludzkiego działania. Rothbard następująco opisuje stanowisko metodologiczne Samuelsona (1947), jednego z czołowych eksponentów inspirowanego fizyką ekonomicznego pozytywizmu:

*Opiera się on na [Léonie Walrasie](#), który rozwinął ideę „ogólnej równowagi, w której wszystkie wielkości są determinowane jednocześnie przez efektywne, wzajemnie zależne relacje”, kontrastując ją z „obawami pisarzy” odnośnie do [rozumowania okrężnego](#). (...) Idea wzajemnej determinacji jest właściwa w fizyce, która stara się wyjaśnić nieumotywowane ruchy materii. Jednakże w nauce o ludzkim działaniu przyczyna jest znana: indywidualny cel. W ekonomii przeto właściwą metodą jest posuwanie się od przyczyny działania do jego skutków (Rothbard 1956, s. 14).*

Trudności, jakie wynikają z przyjęcia wyżej wspomnianych ram analitycznych, można zobrazować za pomocą tego, co austriacy postrzegają jako wewnętrzne niespójności keynesistowskiej teorii stóp procentowych:

*Keynesiści uważają, że stopa procentowa (a) determinuje inwestycje i (b) determinowana jest przez popyt na posiadanie pieniądza „do celów spekulacyjnych” (preferencja płynności). Jednakże w praktyce traktują ten popyt nie jako element determinujący stopę procentową, ale przez nią determinowany. Metodologia wzajemnej determinacji ukrywa to kuglarstwo. Keynesiści mogliby odpowiedzieć, że wszystkie krzywe popytu i podaży są „wzajemnie determinujące” poprzez relację cenową. Lecz to stwierdzenie nie jest prawidłowe. Krzywe popytu determinowane są przez skale użyteczności, a krzywe podaży przez spekulację i zasób wyprodukowany z udziałem danych czynników*

*pracy i ziemi, których wykorzystanie zależy od preferencji czasowych (Rothbard 1970, s. 786)<sup>2</sup>.*

Oprócz odrzucenia koncepcji wzajemnej determinacji jako mylącej w kontekście przyczynowości, Austriacy wystrzegają się wszelkich analitycznie wygodnych fikcji, jak np. działające kolektywy czy dysponujące pełną informacją podmioty maksymalizujące użyteczność, pozostając tym samym spójnymi realistami i metodologicznymi indywidualistami. Z drugiej strony, neoklasycy są powszechnie przekonani, iż

*hipoteza jest ważna, jeśli w sposób oszczędny „wyjaśnia” wiele, tzn. jeśli wyluskuje powszechne i kluczowe elementy z masy złożonych i szczegółowych okoliczności okalających wyjaśniane zjawiska, umożliwiając trafne przewidywanie na bazie samych tych elementów. Tak więc, aby być ważną, hipoteza musi być deskryptywnie fałszywa w swych założeniach; nie bierze pod uwagę, ani nie objaśnia żadnych z wielu innych towarzyszących okoliczności, bowiem sam jej sukces pokazuje, iż są one nieistotne dla wyjaśnianych zjawisk. (...) Okaże się, iż prawdziwie ważna i znacząca hipoteza będzie posiadać „założenia” stanowiące dalece niedokładne deskryptywne przedstawienie rzeczywistości, przy czym na ogół im bardziej znacząca będzie teoria, tym bardziej nierealistyczne będą założenia (Friedman 1953, s. 14-15).*

Innymi słowy, zgodnie ze standardowym stanowiskiem neoklasycznym, tak długo, jak dana hipoteza umożliwia poprawne przewidywania, nie musimy martwić się fałszywością jej założeń. Jednakże problem owego podejścia polega na tym, że przewidywania sformułowane na podstawie takich hipotez mogą okazać się poprawne dzięki łutowi szczęścia. Przykładowo, jeśli przyjmiemy hipotezę, że istnieje „we wszechświecie Stała Siła Tolkienowska, która każdego roku tworzy Tolkienowski film” (Long 2006, s. 4) — przy czym zdajemy sobie w pełni sprawę, że filmy faktycznie powstają w zupełnie inny sposób, nalegając

---

<sup>2</sup> Tłumaczenie za: M.N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, t. III, tłum. R. Rudowski, Warszawa 2007, s. 177.

jednak, iż postulowany był jest mimo wszystko dobrą podstawą predykcji — możemy odnieść wrażenie, że teoria ta działa przez kilka kolejnych lat (2001-2003), zanim doświadczymy ciągłej serii rozczarowań od roku 2004.

Aby nie wpaść w powyższą pułapkę, austriacy wyraźnie rozróżniają między tzw. abstrakcjami precyzyjnymi i nieprecyzyjnymi (ibid.), z których pierwsze polegają na określaniu pewnych cech jako nieobecnych, a drugie na wyłączeniu pewnych cech ze specyfikacji. Stąd austriacka teoria przedsiębiorczości (Foss i Klein 2002, Salerno 2008) podkreśla istotne cechy przedsiębiorcy — zdolność do przewidywania niepewnych przyszłych wydarzeń na rynku oraz łączenia heterogenicznych czynników produkcji odpowiednio do preferencji konsumentów — jednocześnie pomijając inne cechy, jakie każdy rzeczywisty przedsiębiorca niewątpliwie posiada (np. rasę, wiek, wzrost, wagę, kolor włosów etc.). Takie nieprecyzyjne abstrakcje, mimo iż omijają „powszechne i kluczowe elementy w masie złożonych i szczegółowych okoliczności okalających wyjaśniane zjawiska”, żadną miarą nie są „deskryptywnie fałszywe w swych założeniach” lub oparte na „dalece niedokładnych deskryptywnych przedstawieniach rzeczywistości”.

Abstrakcje precyzyjne są z kolei używane przez austriaków nie do formułowania prognoz ekonomicznych, lecz do dedukcji faktycznych konsekwencji określonych zjawisk poprzez porównanie rzeczywistości, której są częścią, z hipotetycznymi światami, w których nie istnieją (Salerno 1994, Klein 2008). Przykładowo, ponieważ w Nibylandii neoklasycznej konkurencji doskonałej wszystkie działające podmioty posiadają pełną informację, produkty są homogeniczne, a zyski nie istnieją, austriacy wnioskuje, iż źródłem zysku przedsiębiorczego jest udane podejmowanie decyzji w warunkach niepewności, obejmujące takie działania, jak urozmaicanie produktów, reklama, dostosowywanie cen etc. Z tego spostrzeżenia wynika z kolei, że zamiast sugerować, iż rzeczywiste rynki skorzystałyby na wepchnięciu ich w niemożliwe do zrealizowania warunki konkurencji doskonałej, austriacy — rozumiejąc, iż tzw. konkurencja doskonała oznacza faktycznie zero konkurencji — wskazują, że ekonomista powinien skupić się na badaniu i analizowaniu procesu odkrywania, w którym działający na rynku nabywają i spożytkowują informację, pomagającą im dopasowywać podaż do popytu, a którego efektem końcowym byłaby doskonała równowaga konkurencyjna, gdyby nie fakt, iż leżące u jego podstaw dane rynkowe (skale wartości konsumentów, podaż dóbr konsumpcyjnych i

produkcyjnych różnych rządów, możliwości technologiczne etc.) podlegają ciągłej i nieprzerwanej zmianie.

## **Wnioski**

Opisawszy zatem główne cechy metodologii ASE, zakończę ten artykuł konkluzją, obrazując zalety owych cech przez odniesienie do tematu, którego omówienie może być przykładem tego, co często jest postrzegane jako istotny wkład ekonomii neoklasycznej: tj. teorii dóbr publicznych i zbiorowych, zwłaszcza gdy odnosi się ona do kwestii teoretycznej potrzeby obecności monopolu na przemoc w danym systemie ekonomii politycznej.

Jak wskazuje istniejąca literatura austriacka dotycząca tego tematu (Fielding 1979, Brownstein 1980, Block 1983, Hoppe 1989, Long 1994), argumenty neoklasyczne, dążące do wykazania takiej potrzeby, zbudowane są w oparciu o statyczne ujęcie warunków rynkowych, możliwość oszacowania oceny indywidualnych kosztów z perspektywy trzeciej osoby, możliwość wykrycia korzyści zewnętrznych przy absencji istotnych preferencji ukazywanych w konkretnych działaniach oraz inne nierealistyczne założenia. Co więcej, często zawierają one błąd opierający się na ukrytej sugestii, jakoby rozwiązania problemów wynikających z panowania niedoskonałych okoliczności powinny być wdrażane przez rzekomo doskonale rozwiązujący problemy podmiot (Demsetz 1969). Stanowisko ASE wydaje się naturalnie pasować do krytycznej analizy powyższych zagadnień, bowiem jej główne ogniska uwagi — analiza przyczynowo-realistyczna, znaczenie logicznej dedukcji z oczywistych przesłanek, subiektywny charakter użyteczności, istotność czasu i koordynacji intertemporalnej, [diachroniczna](#) i [synchroniczna](#) niepewność, proces rynkowy oraz rola przedsiębiorczości — w sposób wyjątkowy nadają się do szczegółowego omówienia rozwiązań pozwalających przezwyciężyć problemy w świecie rzeczywistym, pełnym suboptymalnych warunków i okoliczności.

## **Bibliografia:**

- Block, W. (1983), '[Public Goods and Externalities: The Case of Roads](#)', *Journal of Libertarian Studies*, 7 (1), s. 1-34.
- Brownstein, B. (1980), '[Pareto Optimality, External Benefits and Public Goods: A Subjectivist Approach](#)', *Journal of Libertarian Studies*, 4 (1), s. 93-106.
- Cairnes, J.E. (1965) [1875], *The Character and Logical Method of Political Economy* (New York: Augustus Kelley).
- Demsetz, H. (1969), 'Information and Efficiency: Another Viewpoint', *Journal of Law and Economics*, 12 (1), s. 1-22.



- Ebenstein, A. (2001), *Friedrich Hayek: A Biography* (New York: Palgrave).
- Fielding, K.T. (1979), '[Nonexcludability and Government Financing of Public Goods](#)', *Journal of Libertarian Studies*, 3 (3), s. 293-98.
- Foss, N.J. and Klein P.G. (2002), *Entrepreneurship and the Firm: Austrian Perspectives on Economic Organization* (Aldershot, U.K.: Edward Elgar).
- Friedman, M. (1953), 'The Methodology of Positive Economics', [w:] *Essays in Positive Economics* (Chicago: University of Chicago Press).
- Hayek, F.A. (1966) [1933], [Monetary Theory and the Trade Cycle](#) (New York, Augustus M. Kelley).
- Herbener, J. (1997), '[The Pareto Rule and Welfare Economics](#)', *Review of Austrian Economics*, 10 (1), s. 70-106.
- Hoppe, H-H. (1989), '[Fallacies of the Public Goods Theory and the Production of Security](#)', *Journal of Libertarian Studies*, 9 (1), s. 27-46.
- Hoppe, H-H. (2005), '[A Note on Preference and Indifference in Economic Analysis](#)', *Quarterly Journal of Austrian Economics*, 8(4), s. 87-91.
- Hoppe, H-H. (2007a), [Economic Science and the Austrian Method](#) (Auburn, Ala.: Ludwig von Mises Institute).
- Hoppe, H-H. (2007b), '[The limits of numerical probability: Frank H. Knight and Ludwig von Mises and the frequency interpretation](#)', *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 10 (1), s. 3-21.
- Hoppe, H-H. (2009), '[Further Notes on Preference and Indifference](#)', *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 12 (1), s. 60-4.
- Huerta de Soto, J. (1998), '[The Ongoing Methodentstreit of the Austrian School](#)', *Journal des Economistes et des Etudes Humaines*, 8 (1), s. 75-113.
- Hutchinson, T. (1938), *The Significance and Basic Postulates of Economic Theory* (London: Macmillan).
- Klein, P.G. (2008), '[The Mundane Economics of the Austrian School](#)', *Quarterly Journal of Austrian Economics*, 11 (3), s. 165-87.
- Knies, K. (1853), [Die Politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Methode](#) (Braunschweig: E.A. Schweischke und Sohn).
- Lachmann, L.M. (1977), '[Sir John Hicks as a Neo-Austrian](#)', [w:] W.E. Grinder (red.), [Capital, Expectations, and the Market Process](#) (Kansas City: Sheed Andrews and McMeel).
- Littlechild, S.C. (1978), *Fallacy of the Mixed Economy: An Austrian Critique of Conventional Mainstream Economics and of British Economic Policy* (London: Institute of Economic Affairs).
- Long, R.T. (1994), '[Funding Public Goods: Six Solutions](#)', *Formulations*, 2 (1).
- Long, R.T. (2006), '[Realism and Abstraction in Economics: Aristotle and Mises versus Friedman](#)', *Quarterly Journal of Austrian Economics*, 9 (3), s. 3-23.
- Menger, C. (1976) [1871], [Principles of Economics](#) (New York: New York University Press).
- Menger, C. (1985) [1883], [Investigations into the Method of the Social Sciences with Special Reference to Economics](#) (New York: New York University Press).
- Mises, L. (1966) [1949], [Human Action: A Treatise on Economics](#) (Chicago: Henry Regnery).

- Mises, L. (1985) [1957], [\*Theory and History: An Interpretation of Social and Economic Evolution\*](#) (Washington, D.C.: Ludwig von Mises Institute).
- Mises, R. (1957), *Probability, Statistics and Truth* (New York: Dover Publications).
- Nozick, R. (1977), 'On Austrian Methodology', *Synthese*, 36, s. 353-92.
- Robbins, L. (1935), [\*An Essay on the Nature and Significance of Economic Science\*](#) (2<sup>nd</sup> ed., London: Macmillan).
- Rothbard, M. (1956), '[Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics](#)', [w:] M. Senholz (red.), [\*On Freedom and Free Enterprise: Essays in Honor of Ludwig von Mises\*](#) (Princeton, NJ: Van Nostrand), s. 224-62.
- Rothbard, M. (1957), '[In Defence of Extreme Apriorism](#)', *Southern Economic Journal*, 23 (3), s. 314-20.
- Rothbard, M. (1970) [1962], [\*Man, Economy, and State: A Treatise on Economic Principles\*](#) (Los Angeles: Nash Publishing).
- Salerno, J.T. (1994), '[Ludwig von Mises's Monetary Theory in the Light of Modern Monetary Thought](#)', *Review of Austrian Economics*, 8 (1), s. 71-115.
- Salerno, J.T. (2008), '[The Entrepreneur: Real and Imagined](#)', *Quarterly Journal of Economics*, 11 (3), s. 188-207.
- Samuelson, P.A. (1947), *Foundations of Economic Analysis* (Cambridge, MA: Harvard University Press).
- Say, J. (2001) [1836], [\*A Treatise on Political Economy: Or the Production, Distribution, and Consumption of Wealth\*](#) (New Brunswick, N.J.: Transaction Publishers).
- Schmoller, Gustav von (1900), [\*Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre\*](#) (Leipzig: Duncker & Humbolt).
- Selgin, G.A. (1990), [\*Praxeology and Understanding: An Analysis of the Controversy in Austrian Economics\*](#) (Auburn, AL: Ludwig von Mises Institute).
- Senior, N. (1965) [1836], [\*An Outline of the Science of Political Economy\*](#) (New York: Augustus Kelley).
- Sombart, W. (1937), *A New Social Philosophy* (Princeton: Princeton University Press).
- Van den Hauwe, Ludwig (2007), 'Did F.A. Hayek Embrace Popperian Falsificationism? A Critical Comment About Certain Theses of Popper, Duhem and Austrian Methodology', *Procesos de Mercado – Revista Europea de Economía Política*, 4 (1), s. 57-78.
- White, L.H. (1988), [\*The Methodology of the Austrian School Economists\*](#) (Auburn, AL: Ludwig von Mises Institute).